

Pojedynczy Numer 40 hal.

Pojedynczy Numer 40 hal.

DJABEŁ



Wychodzi dwa razy na miesiąc
1-go i 15-go.

Prenumeratę, listy, artykuły należy nad
syłać pod adresem:

== Wydawnictwo „DJABŁA“ ==
Kraków, ulica Niecała Nr. 3.

Rękopisów nie zwraca się, ale bywają
niszczone.

W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczą
wszystkie agencje czasopism w kraju
i zagranicą.

Przedpłata kwartalna:

w Krakowie i na prowincyi	
z przesyłką pocztową	. koron 2.—
w Niemczech marek 2.50
w Ameryce rocznie dolar. 2.50
we Francyi kwartalnie frank. 3.—

— Czasopismo satyryczno-humorystyczne, ilustrowane. —

Własność masy spadkowej po ś. p. Emilu Borkowskim. — Wydawca: Władysław Borkowski.

PO WYROKU!

*Placze Matka Ukraina
Włosy rwie ze zgrozy,
Ze „mołojców“ siedmiu naraz
Zamknął sąd do kozy.
Na nic cały ruski huczek
Wyroku nie zmieni,
Choć niewinni, jak „BARANKI“
Przecież zasądzeni!!*

*Próżno poszedł Naród ruski
Ze sprawą do Wiednia,
Bo ten wyrok z ust niemieckich
Kłeska nie poślednia!
Trudno zwać przed Europą
Winę na Polaków,
Skoro sprawców uznał obcy
Sąd za hajdamaków!*

*Nie pomogła żółć Rodego
Ni spryt Joachima,
Na napady i rozboje
Pobłażania niema.
Próżno każdy z tych „mołojców“
Chciał zostać „HEROJEM“,
Dziś ze wstydem musi przyznać,
Ze rozboj... rozbojem!*

*Może ta krew hajdamacka
Ostra i gorąca,
Przecież trochę ochłodnieje
W kozie do miesiąca
I nauczy się w cichości
Wielkiego sekretu,
Ze rozbojem nie zdobędzie
..Uniwersytetu!*

Gordzewicz.

CYLINDRY — KAPELUSZE

P. & C. Hablga, Wilh. Plessa
I z Innych ces. I król. nadwor. fabryk.

Bieliznę męską, Krawaty, Rękawiczki,
Laski, Parasole, Płaszcze gumowe, Kalo-
sze, Kufry, Torby, Paski.



POLECA

Zdzisław Zdanowicz

Kraków, ulica Sławkowska L. 3.
Hotel Saski. — Telefon Nr. 516.

WICEK SOCYALIK.



Kiedy Ignac przyknajął na olejandry lo podziękowania mnie, com mu psiokrew wyrobił laupfas ze szpary¹⁾, pytałem się go psiokrew za co przeswityny trebunał wsadził go do ula. A no za to, pedział, com obrazil pana stojącygo²⁾. Przyszedeł ci on konfiskuwać „Naprzód“, a ni miał psiokrew ku tymu białka³⁾ Tak ci sie Ignac zeził i zaczon psioczyć delikatnie. Pedział co bez białka konfiskuwać ni można, spytał się: z kimże okolicznosc? i kazał panu stojącemu wynosić się psiokrew za drzwi. Za oną obrazę urzędowej osoby dano Ignacowi misiąc szpary.

Tera był ci we Widniu proces onych ruśniaków, co psiokrew napadli ze siekiramami i pałkami luniwersytet lwowski. Było ich sto chłopca. Zmówili się psiokrew iść kupą i poszli. Profesurowi, urzędowej osobie kawę⁴⁾ puścili i palic mu złamali. Potym psiokrew zaczeni majehrami majchrować⁵⁾ portryty urzędowych ryktorów, siekiramami tłuc fotyle i stół urzędowe, okna wałili sasami⁶⁾, a szystkim psiokrew urzędowym profesurom psioczyli gorzyj, niż Ignac psioczy burzuazie. Niektóry miał lewolwer, niektóry przebirał się za urzędowygo ryktora, a szystkie śpiwały, co lachów bedom rezaty. Narobili psiokrew szkody na kilkanaście tysiący fajgli.⁷⁾ Krótko mówiący, takij rebelji, takigo zniszczynia, takigo nieposzanowania urzędowych osób i wszelakij urzędowości najstarsze chłopcy i baby nie pamintają. I był ci proces we Widniu i trebunał aże sidmiu z owych stu hajdamaków zahatrzył na misiąc do ula. Tak jak Ignaca za obrazę pana stojącygo.

Lotygo kuźdymu, z którym prekurator kce mieć interwiuw przed wysokim trebu-

1) więzienia, 2) policyanta, 3) papier, 4) krew, 5) nożami krajać, 6) kamieniami, 7) reńskich.

nałem, radzę uczciwie, coby się psiokrew przeniósł do Widnia, abo się postarał coby proces jego był we Widniu. Gdyby Ignac psiokrew był to zrobiuł, toby psiokrew dostał najwyżej dziesięć minut ula, a możeby i nic nie dostał i jeszczeby go grzeecznie przeproszono.

Zydzie, dej psiokrew urzędową blachę, a jak psiokrew nie będziesz borgował, to ci palice połamię, łeb rozwałę, całom kirnie rozbiję, a potym proces przeniesę do Widnia, to mnie wsadzom ino na jakie trzy dni do potrzasku, boś ty psiokrew nieurzędowa osoba, a twoja kirnia, to nie luniwersytet lwowski.



Czemu ?

Na wszechpolaków szczeka pan Stołypin, Szczekają Świety, Gringmuty, Rossije; Nowoje Wremia i Russkoje Znamia,

Też wylewają wciąż na nich pomyje. Są kolką w boku nizezemnej Hakacie, Wymyśla na nich każda szwabska ścierka. Czy to Tageblatt, czy Kölnische Zeitung, Czy Bülowowska podła Nordeutscherka. Szmoki wiedeńskie wciąż ich napadają. Schreibjungefesów wrzeszczą na nich zgraje, W czem prym trzymają Arbeiter-Zeitungi.

Zeity, Tagblatty, zacna Neue freie; Złości się na nich żargonowa prasa, Ścierpieć nie może ruska prasa miła, Zarówno na nich wyje Hałyczanin Jak Hajdamaki, ukraińskie Diła. Obrzucał błotem ich świeżo pan Rode, Pluł! przezacni towarzysze Kratta... Słowem, że każdy wróg naszej Ojczyzny Jak pies z ozorem wywieszonym lata, I w towarzystwie takich jak sam psiaków Gdzie tylko może kasa Wszechpolaków. Niechże kto teraz wytłumaczyć raczy Czemu w tym chórze zaiste szatańskim Biorą też udział tak Słowo warszawskie,

Jak Kurjer lwowski z Dziennikiem Poznańskim?



SZCZĘŚLIWI!

Skończyły się wakacye,
Každy kieszeń swą ścisła,
Wzięły grosze „kapiela“
Wzięły grosze letniska.

Každy prawy krakowiak
Jako bizun jest goły;
A tu znowu wydatki
Na ubrania, na szkoły.

Jedni tylko posłowie
Mają minę niechmurna,
Bowiem po dwa tysiące
Wzięli koron za durno.

Jak to dobrze dla kraju
Smażyć tęgą (!) swą głowę,
Jak to dobrze za pracę (!)
Brać od rządu łapowe.

Ustawy zasadnicze

zastosowane do Królestwa Polskiego.

- 1) Królestwo Polskie stanowi nierozdzieloną część Rosyi, oddaną na pastwę biurokracyi.
- 2) Poddani rosyjscy w Królestwie Polskiem mogą się nazywać obywatelami, obywają się bowiem bez wielu czynników kultury.
- 3) W Królestwie Polskiem, we wszystkich urządach, instytucjach a nawet w sądach wolno każdemu używać własnego języka, byle tylko mówił po rosyjsku.
- 4) Nikt nie może być aresztowany, ani więziony, jak tylko na mocy „donosu“ szpicla lub widzimisię policyi.
- 5) Mieszkanie każdego jest nietykalne, z wyjątkiem godzin nocnych, w których przychodzą żandarmi na rewizye.
- 6) Własność jast nietykalna, o ile dobrze ukryta przed okiem policyi.
- 7) Poddani rosyjscy mają prawo urządzać zgromadzenia, o ile ich nie rozpędzą kozacy.
- 8) Každy może wypowiadać ustnie i piśmiennie poglądy swoje,
- 9) Poddani rosyjscy w Królestwie Polskiem korzystają ze wszystkich praw,

Zmiana Lokalu.

został znacznie powiększony, zaopatrzony w wielki wybór towarów i przeniesiony

Magazyn dywanów perskich, kilimów i towarów orientalnych
= firmy **Dr. Nieć i S-ka**
na ul. Szewską l. 20.

płacenia ustanowionych podatków i nadetatowych naddatków.

10) Każdy mieszkaniec Królestwa Polskiego ma prawo podawać skargi na działalność administracji i po odpowiedź pisać na Berdyczów.



Udatna kuracya.

— Jakże posłużyła pani dobrodziejce w tym roku kuracya?

— Jak nigdy jeszcze. Obie córki zaręczyły się z obywatelami ziemskimi, wprawdzie dość starymi i w dodatku tabetykami, ale za to z czystą hipoteką.



Kandydaci rosyjscy z Warszawy.

I.

Pan profesor Kojalowicz
W którym wielka dusza gości
Jest tym tuzem, który pragną
Posłać „ruscy“ od „mniejszości“.
Zdziwiłby on Dumę całą
Znaczną sumą swej mądrości,
Gdyby nie to, że ma długów
Tyle, że aż... okropności!
Stać się może więc fakt taki
Że komornik bez litości
Przed wyjazdem sprzeda „sztany“¹⁾
Pana posła od „mniejszości“.
A przed Dumą można stanąć
Głupio, mądrze, z sercem w złości,
Lecz bez „sztanów“ nie wypada
Nawet posłom od „mniejszości“.

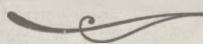
II.

Pan Jesipow też profesor,
Statystyk aż biorą młodości,
Pod pokrywką bowiem wiedzy
Dopuszcza się nikiemności;
Wpisywać fałszywe cyfry
To dla niego nie nowości,
Byle tylko się odznaczyć
Nienawiścią do polskości.
Słusznie zatem mąż tak zacny
Do mandatu prawo rości —
„Taki poseł jak wyborcy“
Winno hasłem być „mniejszości“.

¹⁾ spodnie.

III.

Profesora Pogodina
Który ma dość uczciwości,
Chcą „kadeci“ znów narazić
Na wyborecze okropności.
Szkoda trudów, bo Pogodin
Wyznawca sprawiedliwości,
Widział w Polsce ziemię bratnią,
Prawił „swoim“ o miłości,
Więc „buntowszczyk“ to wyraźny
„Wróg“ zacięty państwowości.
Któż więc zatem go wybierze
Gdy „istinni“ są w większości,
Gdy się boją, by nie wykrył
Ich „istinniej“ nikiemności?



W Zakopanem.

— Więc czemu pan co rok przyjeżdża na lato do Zakopanego, kiedy pan mówi, że świeżego powietrza nie potrzebuje i że się tu okropnie nudzi.

— Dla tych samych powodów, łaskawa pani, dla których chodzę na koncerty, choć nie jestem muzykalny i dla których jadam ostrygi, choć sprawiają mi nudności, — moja pozycya towarzyska tego wymaga.



Zagalopował się.

D a m a. Mnie wróżyła cyganka, że bardzo młodo umrę.

P a n. A to panią porządnie ocyganiła!



Przezorna żona.

— Ty Lejzorku idziesz na polowanie?
— Idę na polowanie.
— To ty potrzebujesz kochanie zostawić strzelbę w domu, coby nie było jakie nieszczęście.



Prawdomówny.

— Czy żona pana mecenasza wyjeżdżała w tym roku do kąpiel?

— Nie, niestety. W tym roku była na prawdę chora.



W Zakopanem.

— Panie, zdaje mi się, że mama coś podejrzewa i idzie za nami...

— Niech się pani nie obawia. Mama także ma rendez-vous, to nas dyskretnie ominie.



— Tylko czy mąż pani nie będzie miał za złe, że tak zawsze chodzimy razem.

— O! bądź pan spokojny. On dobrze wie, że pan masz na to, aby nie liczył się z groszem.



Wyjaśnienie na czasie.

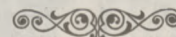
— Tatusiu, co to jest pojęcie odłalone.
— Stokoronówka.
— A myt?
— Tysiąckoronowy banknot.



Sezonowa dobroczynność.

— To i pani prezesowa zajmuje się filantropią?

— Ale tylko w lecie. W zimie przy zamkniętych oknach, biedacy wydają z siebie tak silną woń, że ich nie wspomagam.



Zjazd notariuszów.

Zjechali się notariusze
Nad swą biedą radzić.
Niechaj radzą, wszak nikomu
To nie może wadzić.
Ale wolno zauważyć,
Że kto za podpisy
Bez zmęczenia swego mózgu
Pełne miewa misy,
Ten jeśli do społeczeństwa
Zal w swem sercu chowa,
Wart jest, aby dostał locum
W murach Kulparkowa.



Pierwszorządna Pracownia
Sukien męskich
Leona Grabowskiego

Właściciel firmy:
GABRYEL GRABOWSKI
W KRAKOWIE
ul. Szpitalna L. 36.

Materyały
i krój angielski.
Wykończenie artystyczne.



Z PROCESU FAJDAMAKÓW.

Jak niewinne baranki przed sądem stanęli,
Które nikomu nawet nie zamąca wody,
To nie oni napadli Winiarza, nie oni
Poniszczyli portrety, wyrządzili szkody.

Krat ich tylko namówił, w mury wszechnicy
Weszli bez wrogiej myśli coś tam broili,
Więc też Krat będzie w... (tylko *in effigie*)
A oni będą dalej... siekiel ostrzyli.

Mahler na pocieszenie dał im dwieście koron,
Rode oplwał swym jadem świętą męczennicę,
Żydki razem z *Naprzodem* walili mu brawo,
A Sprawiedliwość z wstydu zastoniła lice.

Podobno na bramie jednego ze „zdobytch“ obecnie fortów twierdzy poznańskiej znaleziono napis:

Nowa odmiana złodziejstwa przybywa:
Naprzód się kradnie, a potem zdobywa.
Skradziony polskiej Rzeczypospolitej
Ma przez Wilhelma Poznań być zdobyty.

ATLECI.

Wstrętne grubasy, karykatury
Zwlekły się do nas całą swą zgrają
Nagie swe ciała fotografują
I za pieniądze się przewalają,
A głupia gawiedz bije oklaski
I w bohaterów ich zdobi blaski.

Dziś już nie tajno, że ci panowie
Wprzód między sobą się umawiają,
Że w tych „zakładach“, „nieroztrzy-
[gnięciach“

Jak najzwyklejszą komedję grają.
Miast wydrwigroszom położyć tamę,
Pisma im jeszcze robią reklamę.

Dzięki publice i dziennikarzom
Byle oberwus nas z grosza łupi
A jednak Kraków chce zostać wielkim
Gdy on tymczasem jest mocno głupi.
Niech będzie mały, nawet najmniejszy,
Byle był chociaż trochę mądrzejszy.

Ostatnie Wiadomości.

Nakładem księgarni D. G. Friedleina mają się ukazać dwa studia dziejowe pióra jednego z młodych historyków: „Bitwa pod Kuczmierczykiem“ i „Obleżenie Secessyi“. Do dzieł tych będą dodane plany obu miejscowości i portrety dowódców.

Dr. Rode, słynny obrońca hajdamaków, po wyznaniu przez akad. Koziaradzkiego dostał złotaczki nieznanego dotychczas typu. Nie występuje ona bowiem na ciele, a polega natomiast na wydzielaniu się na zewnątrz żółtej cieczy, zanieczyszczającej niższe części bielizny znakomitego rusofila.

Antykwarze z ulicy Szpitalnej ofiarowali gminie miasta Lwowa swe cenne zbiory artystyczne za kwotę 100.000 koron. Znaj-

dują się między niemi rzeźby Fidjasa i Michała Anioła, obrazy Rafaela, Murilla, Tycjana, Van Dycka, Rubensa, Boticellego i t. d. Za autentyczność ich ręką sprzedawcy. Całość zbioru obejmuje 20,000 przedmiotów, tak, że przeciętnie każde dzieło sztuki wypadnie na 5 koron.

We Wiedniu naliczono 32.000 fałszywych zebraków, Kraków natomiast posiada 1268 fałszywych wielkości i 90.000 niefałszywych gołców.

Po katastrofie kolejowej w Bukaczowcach.

Była wielka katastrofa
I wypadek straszny znowu,
Na pociągów aż tysiące,
Jeden ze szyn spadł do rowu!

Zaraz tysiąc sprawozdawców
Každy, jak tabaka w rogu,
Znalazł powód swój prawdziwy
Więc... zbutwiało drzewo w proggu!

Inny z lepszą informacją
Szukał głównej w tem przyczyny,
Że na linii tak ruchliwej
Były same stare szyny.

W końcu trzeci najstraszniejsze
Ział pioruny i hałas,
Ze się wozy rozleciały,
Bo to były stare klasy.

A przyczyna do wypadku
Była jedna oczywista,
Że ot może za pospiesznie
Gnał pociągiem maszynista!

Żeby temu zapobiegać
Jedna na to rada szczerą:
Razem z każdym maszynistą
Słać jednego... reportera!

Choć wypadków nie ubędzie,
Przecież według mego zdania,
Będzie mniej niepotrzebnego
I hałasu! i łajania!

Dwóch zabitych, troje rannych,
A w dziennikach taki skweres
By.. sześdziesiąt tych z guzami
Zrobiło interes!

Djabel.

Koła Polskiemu!

(do wiadomości)

Na Śląsku polska młódz ginie,
Brak seminarjum w Cieszynie,
Hańba to nasza i grzech,
Bo mimo, że jest w mniejszości,
Lecz skutkiem swej przebiegłości
Dawno już zdobył je Czech.

Dla nas, choć koszt to niewielki
Gdy stać, to na paralełki
Jakiż więc wniosek jest stąd,
Że chociaż o szkoły lud woła,
To w Wiedniu z polskiego dziś Koła
Drwi sobie przyjazny nam Rząd!

Więc trzeba przemówić do Becka,
Że naród już dłużej nie czeka,
Terminu dla pilnych swych spraw,
Nie zaśpi gruszek w popiele
Lecz zmieni niechętnych na czele,
Bo świadom swej siły i praw!

Emanuel.

Cholera.

Hałas, rwetes, kłopot, trwoga,
Ma zawitać słabość sroga —
Co jak o niej noszą słuchy,
Bierze ludzi, jakby muchy
Gdzie dopadnie, tam zabiera,
Kto? cholera — oj cholera!

Urzędnika nie ma w biurze,
Po powrocie będą burze,
Lecz gdy z mieczem Archanioła
Pan Szeł go do siebie woła
I o powód wręcz napiera
Mówi krotko — ha... cholera!

W restauracji sam po cichu
Kropi kielich, po kielichu,
Bo na wszystkie kurcze, bole,
Dziś najlepsze alkohole,
Strąbił się jak dziewczek cztery,
Na co, po co, dla cholery.

Inny mężus przestraszony,
Spiesz z biura wprost do żony,
Zrzekł się piwa, restauracji,
Wszelkich śniadań i kolacji
I domator z niego szczery,
Tak ucieka od — cholery!

Piekarnia „SPORT“

Adres:

w Podgórzu, Rynek główny l. 13.

BOLESŁAWA BROSZKIEWICZA
Z WARSZAWY.

Filie piekarń w Krakowie:

ul. Sławkowska Hotel Saski,
ul. Floryańska 3 wchód przez
sień obok składu Ciechanowskiego
ul. Lubiec Hotel Europejski,
i ul. Karmelicka 20.

(Odnznaczona listem pochwalnym na wy-
stawie kucharskiej w Warszawie).

Produkuje pieczywo:

warszawskie, kijowskie i wiedeńskie
pszenne,
luksusowe na mleku, pieczywo żytnie
oraz chleb wiejski na mleku, chleb
razowy i Grahama.

Ciocia co rok się przewietrza,
Bo świeżego chce powietrza,
Modnych kąpiel, nowych stroji,
Wielbicieli licznych roji
W tym się roku nie napiera
Bo w kąpielach też — cholera!

Jesień, sezon ogórkowy,
Redaktorzy suszą głowy
Czem wypełnić próżne łamy,
Brak anonsów, brak reklamy,
Nie ma co dać dla zecera,
Dziś jest temat — co cholera!

W pewnem mieście, winni żydzi
Brud, że sam się burmistrz wstydzi,
Przy upalnym, skwarnem lecie
Zeszłoroczne leżą śmiecie.
Dziś je każdy sprząta, zbiera,
A dla czego... bo cholera!

A więc rzecz to oczywista,
Twierdzą, jako humorysta
Taka słabość to wygrana,
Gdy z nazwiska tylko znana,
Zwłaszcza, że nikt nie umiera,
Niech się święci nam cholera!

Nelin.



Historja jakich wiele!

(dla przestrogii mieszkańców z ulicy świętej Anny!)

Skonfiskowano.

Skonfiskowano.

K'TO TO?

(Sylwetka)

Setki różnych ma urzędów,
Tysiąc wrogów, milion względów,
Życie jego, ciągły ruch,
Co dnia nowych sto przyjaźni,
Tutaj górą, tam się błazni,
Niespokojny wiecznie duch.

Albo борbę zrobi w radzie,
Lub swój własny wniosek kładzie,
Bo już inny zawiął prąd.
Tutaj szkołę reformuje,
A nikt inny nie przeczuje
Jaki nim kieruje wzgląd?

W różnem chadzał już przymierzu,
Był bożyszczem na Kaźmierzu,
Z wichrowatych zasad znan,
Że fantazja nie powszednia,
Pragnie dostać się do Wiednia,
Proszę zgadnąć, kto ten pan?

Emanuel.

Z BRUKU.

(Cholera ante portas, a zabawy w Krakowie: obiecanki teatru miejskiego, wiele hałasu o nic, prawdziwa sensacja i kręcenie bicia z piasku).

Gnębiący wpływ na Kraków
Dziś sroga wieść wywiera,
Że nam pod nosem prawie
Grasuje już cholera!
Rzecz wcale to nie miła,
No, ale trudna rada —
Przed czułą tą sąsiadką
Już bronić się wypada!
Więc jest przygotowany
W Angielskim aż ogrodzie
Pawilon — proszę siadać —
Ku naszej tak.. wygodzie!
Lecz Kraków rozbawiony
Za mało baczy na to,
Używa co nie miara,
Bo kończy się już lato.
Wycieczki i spaceru
Festyny i zabawy —
A w Parku mocowania
Siłaczy wielkiej sławy.
Jest jeden mistrz światowy,
A drugi Europy...
Jest championów kilku,
Co biją się — dla szopy!
To sport jest wcale ładny,
Zabawa też nie zdrożna,
Lecz w tak rażący sposób,
Na kawał brać nie można!
Publiczność to rozstraja,
A często nawet złości —
Jeżeli wciąż nie słyszy
Jak w stawach trzeszczą kości!
Mocujcież się, siłacze,
Na prawdę, dzielnie, żwawo,
Połamcie sobie zebra:
Publiczność da wam — brawo!
A teatr co obiecał —
To trudne do pojęcia:
Komedję „nieśmiertelną“
Jak: „Edukacja księcia“.
Ze śmiechu chyba naprzód
Już parę łez uronię —
Nim zacznę tak bić brawo,
Że aż mi spuchną dłonie!
Więc ciesz-że się narodzie,
Bo farsa humor wznieci,
Przyjemnie wieczór spędzisz
Co drugi lub co trzeci!

C. Szczurkowski

Kraków, Grodzka 2.

ZABAWKI wiosenne, RAKIETY,
KROKIETY, BALONY GUMOWE,
PIŁKI NOŻNE, LALKI
poleca w wielkim wyborze i po niskich cenach.

Bo i „Wesoła wdówka“
 Nie miała tego „wzięcia“,
 Jak już się zapowiada
 Ta „Edukacja księcia“!
 Sensację dzisiaj wzbudza
 Wiadomość o kradzieży,
 Bo też ta kwestja wszystkim
 Na sercu dawno leży!
 Lecz cóż poradzić na to,
 Gdy było tak i będzie,
 Że kradli i kraść będą
 Nietylko tu, lecz — wszędzie!
 A wrzawy i hałas
 Dość o to w naszej prasie,
 No, trzeba wykorzystać
 Sensację tę na czasie.
 Sensacją dla mnie większą
 Wywody są w „Naprzodzie“,
 Gdzie po wyroku drabów
 O naszej mówi... szkodzie.
 Zaiste wielka szkoda
 Słów marnie tracić na to,
 Gdy już ze słuszną całkiem
 Spotkali się zapłata.
 Naprzodzie! oj Naprzodzie!
 Jeśli się tak nie myślę,
 Winienesz zmienić tytuł,
 Boś bardzo został... w tyle!
 A teraz hajdamaki
 Znów skarżą Sienkiewicza,
 Więc pomóżcie im przecież
 Ukręcić z piasku bicza!...



KRONIKA KRAKOWSKA

Treść: Mój powrót do Krakowa. Błogie skutki cholery. — P. Szopski, dyrektor Solwski, zapasy atletów i miejsce ustępowe w Parku dra Jordana.

Właśnie miałem zamiar bawiąc za granicą, udać się do cesarza Wilhelma, aby go pociągnąć do odpowiedzialności za jego niewłaściwe postępowanie wobec Polaków, a potem pojechać do Cassablanci (Pustej kasy) aby stwierdzić tamtejsze stosunki na miejscu, gdy od redaktora „Dyabła“ otrzymałem telegram następującej treści: „Cholera przybywa do Krakowa. Pańska obecność jest niezbędną. Wróćcie odwrotną pocztą.“

Aczkolwiek z cholera, nigdy w blizkiej styczności nie byłem i nikt z moich krewnych z linii wstępnej i zstępnej od dwudziestego pokolenia na cholera nie umarł, wobec tak kategorycznego wezwania zaniechałem jazdy do cesarza Wilhelma i do Cassablanci, nadałem się na pocztę, wróciłem do Krakowa i jestem. Otóż co do cholery, to stwierdziłem, że p. prezydent Leo na jej przyjęcie tak wszystko przygotował, że wkrótce będzie się czuć w Krakowie jak u siebie w domu.

Smieciarki miejskie i koprofor do rozwożenia, zaś niemyjący, nie czeszący się dekadentki do roznoszenia cholery są przeznaczone. Cenniejsze porcelany zamówiły już potrzebną ilość naczyń, a wszyscy przedsiębiorcy pogrzebowi zaopatrzyli się w tak wielkie zapasy, w stylu zakopiańskim zbudowanych trumien, że wymaganiom nieboszczyka zadosyć uczynić mogą. Słyszałem też z najwiarygodniejszego źródła, że w razie pojawienia się cholery, jeden z przedsiębiorców pogrzebowych otworzy abonament na pogrzeby.

Pogrzeb w abonowaniu nie tylko będzie mało kosztował, ale całoroczni abonenci otrzymają nadto tytułem premii piękny nagrobek w stylu zakopiańskim, lub wszystkie dzieła p. Wyspiańskiego. Cholera zresztą powinniśmy powitać z radością; to co rada miejska, towarzysz Ignacy i wszyscy nasi posłowie, ani za sto lat uczynić nie potrafią, to cholera zrobi w kilku tygodniach. Jak na cholera w Krakowie umrze tak z pięćdziesiąt tysięcy ludzi, to potanieją mieszkania, węgle, mleko, chleb i wogóle wszystko. Wtenczas to będzie żyć w Krakowie wielką przyjemnością.

Cieszymy się zatem.

Załatwiwszy się w ten sposób z cholera, muszę zawiadomić czytelników, że spotka ich straszna przykrość. P. Szopski, krytyk muzyczny „Czasu“ który pomimo, że do pisania oper w Krakowie posiada wyłączny przywilej mistrz Żeleński, rozpoczął pisać operę i udaje się na stały pobyt do Warszawy. Fakt to bardzo bolesny, bo po wyjeździe p. Szopskiego będziemy czuć w Krakowie muzyczną lukę wielkości dwóch kilometrów. Ale nie trapić się Szanowni Czytelnicy, bo pozostaje nam dyrektor Solwski. Wprawdzie trudno się pogodzić z jego

dewiza, że droga u szczytu się nie kończy, bo do tego czasu na kuli ziemskiej jeszcze szczytu bez końca nie odkryto, ale przyznać trzeba, że tak szczeremu dyrektorowi jeszcześmy nie mieli, czego najlepszym dowodem, że korespondent petersburskiego „Kraju“ w swej korespondencji porównał dyrektora Solskiego do Morskiego Oka. Porównanie to jest świetne i żalować wypada, że korespondent tylko na tem porównaniu się ograniczył, bo mógłby porównać np. p. Solską z Czarnym Stawem, p. Sobiesława z Krupiówkami, p. Walewską z Giewontem lub z Nawratem i td.

W końcu zaznaczyć muszę, że odbywają się od jakiegoś czasu w Krakowie atletyczne zapasy cywilów z wojskowymi, zasługują na pochwałę bo świadczą o męstwie. Pozwalam sobie jednak zauważyć, że ani restauracja Kuczmierczyka, ani kawiarnia Secessyi nie są do tych zapasów stosownymi miejscami. Panowie zapasnicy powinni się udać do Teatru Rozmaitości w parku Krakowskim, gdzie zapasy odbywają się „regelrecht“ i gdzie oprócz pieniężnej nagrody i medalów otrzymać można dyplom na europejskiego atleta.

* * *

P. S. W sprawie zamknięcia miejsca ustępowego w parku Jordana, którą „Czas“ poruszył, przyrzekło Koło polskie po załatwieniu sprawy kolczykowania świń, wnieść interpelację. Cierpliwość jest zatem wskazaną.



Od Wydawnictwa.

Z powodu kończącego się z Numerem dzisiejszym kwartatu, upraszamy o odnowienie prenumeraty.

Wydawnictwo „Dyabła“
 Władysław Borkowski,
 Kraków, ul. Niecała 3.



Specjalny Skład artykułów treści religijnej
K. Zajączkowskiego
 w Krakowie, plac Maryacki L. 8

polecą: Książki do nabożeństwa w wielkim wyborze. Obrazy na porcelanie, drzewie i blasze, chromolitografie paryskie, oleodruki włoskie i szwajcarskie, Karty z widokami i okolicznościowe. Wota, medaliki i krzyżyki srebrne. Dyplomy kongregacyjne i medale. Feretrony, rany, rameczki, figury i lampki.

Główny skład najlepszych świec woskowych.

Przyjmuje się zamówienia w zakres handlu wchodzące.

Ceny bardzo umiarkowane.

PRZEWODNIK KRAKOWSKI.

Miejsca godne zwiedzenia w Krakowie.

Wawel.

Grób św. Stanisława, Władysława Łokietka, Jadwigi i Jagiełły, Kazimierza W. i Kazimierza Jagiellończyka. Grób Miechowity i Woronicza. Thordwaldsenowa pomnik pułk. W Potockiego. Z 18 kaplic najwspanialsza zygmunto-w-ska.

Groby królewskie w podziemi, grób Kościuszki, Poniatowskiego i w osobnej krypcie grób Mickiewicza (zwiedzać można za małą opłatą o godz. 10 (w niedzielę o 11^{1/2} zgłaszając się do zakry-styi).

Skarbiec aparatów kościelnych, relikwii świętych, pamiątek po krolach i wodzach, bezpłatnie. Wieża z dzwonem Zygmunta.

Smocza Jama (codziennie bez-płatnie za zgłoszeniem się do miej-scowej władzy wojskowej).

Kościół Panny Maryli.

Wielki Ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie po południu za opłatą, zaś skarbiec kościoła za zgłoszeniem się do zakry-styi. Wieża (wspaniały widok bez-płatnie).

Kościół św. Anny fundacyi Jana III.

Grób św. Jana Kantego, pomnik Kopernika, Słowackiego, obrazy braci Mont'ich i Jerzego Eleutera, malarzy Jana III., buńczuki tatarskie i pamiątki po św. Janie Kantym.

Kościół Dominikański.

Grób św. Jacka, grób króla Leszka Czarnego, pomnik generała Skrzyneckiego, obrazy brata Wacława z Oświęcimą, Simlera i szko-ły lombardzkiej.

Kościół św. Piotra i Pawła.

Grób Skargi, pomnik hetmana Branickiego z wyobrażeniem bitwy pod Chocimem, 2 obrazy Czecho-wicza i obraz z Hiszpanii.

Kościół św. Floryana na Kleparzu.

Tryptyk gotycki św. Jana Chrz. roboty (rzekomo) Wita Stwosza i 4 obrazy H. Kulmbacha.

Kościół św. Marcina (ul. Grodzka).

Opustoszały około 1772 oddany przez senat w m. Krakowa gmi-nie ewangelickiej. Tamże obraz przez H. Siemiradzkiego.

Kościół św. Michała na Skalte.

Groby zasłużonych: Długosz, Pol, Siemieński, Kraszewski, Lenartowicz. W wielkim ołtarzu o-braz przez Konicza, w dziedziń-cu sadzawka z posągami św. Sta-nisława.

Sukiennice.

Muzeum Narodowe (w Sukien-nicach), otwarte jest codziennie

od godziny 11 do 3 po południu, z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 40 hal. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 20 hal. od osoby, zaś w każdą pierwszą niedzielę miesiąca bez-płatnie.

Wystawa Tow. Przyj. Sztuk Pięk.

Wystawa nieustająca Towarzy-stwa Przyjaciół Sztuk Pięknych (Plac Szczepański) codziennie od godz. 11 do 4 po południu prócz poniedziałku. Wstęp 60 hal., w Nie-dzielę 30 hal.

Akademia Umiejętności.

(ul. Sławkowska) Biblioteka i zbiry. Posąg Kopernika z marmuru kararyjskiego, naturalnej wielko-ści, dłuta W. Gądomskiego (co-dziennie od 11 do 1 bezpłatnie).

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (ul. św. Anny) od 9 do 1 dla czytających codziennie, dla zwiedzających we czwartek, a w inne dni za upo-ważnieniem dyrektora.

Gabinet Archeologiczny (w gma-chu Biblioteki Jagiell. na dole), codziennie, wyjąwszy święta i fe-rje, bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jag. w Collegium physicum przy ulicy św. Anny na I piętrze, otwarty w każdą niedzielę od godz. 9 do 1 w południe.

Gabinet Zoologiczny Uniw. Jag. w Collegium physicum przy ulicy św. Anny na I piętrze, otwarty w każdą sobotę i niedzielę od godz. 11 do 1 w południe.

Muzeum XX. Czarotoryskich. otwarte dla zwiedzających we wto-

ki i piątki od godz. 9 do 1 po po-łudniu, o ile w te dni nie przy-padają święta.

Muzeum techniczno-przemysłowe (ul. Franciszkańska), codzien-nie od 10 do 1 i od 3 do 5. Wstęp 40 hal. od osoby. W niedzielę od godz. 10 do 12 w południe.

Muzeum imienia Jana Matejki (Dom Matejki), ul. Floryańska 41, otwarte codziennie od godz. 10 do 4 (w miesiącach zimowych od 11 do 3). Opłata za wstęp 60 hal. od osoby.

Muzeum hr. Hutten-Czapskich, ul. Wolska l. 10, otwarte codzien-nie od godz. 10 do 4 (w miesią-cach zimowych od 11 do 3). Opła-ta za wstęp 50 hal. od osoby.

Chromo-Fotoskop

w Krakowie, ul. Floryańska l. 4. Zmiana obrazów każdego tygo-dnia. Wstęp od osoby 10 centów.

Przewodnik handlowo-przemysłowy.

ZAKŁAD WODOLECZNICZY DRA KUPCZYKA, ul. Szujskiego l. 11, zwiedzać można we wtorek i piątek od 2—3 po popoł.

Instytucje finansowe

BANK GALICYJSKI dla han-dlu i przemysłu oraz Kantor Wy-miany Rynek gł. l. 25. Obok Kan-toru Wymiany Oddział depozy-tów oszczędnościowych (Safe-Deposits).

FILIA BANKU HIPOTECZNE GO oraz kantor wymiany tegoż Banku. Rynek główny, linja A-B l. 42 wchodzą od ul. św. Jana.

ZAKŁAD ZASTAWNICZY przy Miejskiej Kasie Oszczędno-ści ul. Szpitalna.

Domy bankowe.

ALBERT MENDELSSBURG Rynek główny Nr. 15. 423 6-2

Wyroby masarskie.

Fabryka parowa wyrobów ma-sarskich Winc. Sataleckiego ulica Floryańska l. 18.

Magazyn krawiecki.

L. GRABOWSKI przy ulicy Szpitalnej l. 36.

Magazyn obuwia.

ANTONI MARKIEWICZ w Krakowie, ul. św. Tomasza 9.

Apteka.

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Florjańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i kra-jowych, również wyrobów lekar-skich zagranicznych i krajowych, perfumeryje francuskie oraz przy-rządy gumowe i metalowe. 424 6-2

Handel kolonialny i farb.

FR. LENERT w Krakowie. ul. Sławkowska „pod gankiem“. Ce-ment portlandzki. Fabryka i ko-palnia gipsu. Farby. Hurtowny handel towarów materialnych, ko-rzennych, olejów, tłuszczów, wy-robów szcztokarskich, pendzle.— Zaś przy ulicy Długiej Nr. 34 osobny skład benzyny, terpentyn, eteru itp. — Z wiosną nasiona Mauthnera. 425 6-2

Skład herbat i win.

JULIUSZ GROSSE, Kraków Rynek główny — pałac Spiski. Magazyn herbat i win

Towarzystwo

Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie

założone w roku 1860.

Wyniki operacji w dziale ogniowym i gradowym za czas od 1 stycznia 1906 do 31 grudnia 1906 r. oraz wyniki operacji w dziale życiowym za czas od 1 stycznia 1906 r. do 31 grudnia 1906 r.

	Dział ogniowy:	Dział gradowy:	Dział życiowy:
Wystawiono polic ważnych	529.565	9.814	36.807
Wartość ubezpieczona Kor.	1.731.671.322—	61,813.752—	108,589.717—
Zebrana premia	11,495.481—	1,236.353—	4,477.128—
Szkody wypłacone	7,103.184—	871.430—	2,633.491—
„ nieuregulowane	946.628—	11.884—	448.962—
Fundusze rezerwowe po zamknięciu bilansu	6,931.144—	2,677.752—	3,419.891—
Rezerwa premii	4,625.760—	—	27,924.437—
Fundusz emerytalny	2,339.640—	—	—
Czysta pozostałość	1,200.654—	160.459—	389 737—
Przyznana dywidenda dla członków	13%	15%	pośmiert. i mięsz. 8% dożywotnie 5%
Od czasu Istnienia To-warzystwa:			
Wypłacono szkód . Kor.	142,124.679—	29,456.891—	28,810.725—
„ rent	—	—	3 337.873.—
„ dwiwdendv	30,073.846—	874.297—	2 319 675.—

Ludwik Kowalski ZEGARMISTRZ

Kraków, Sukiennice L. 18.
Poleca: ZEGARY, ZEGARKI, BUDZIKI z poręczeniem trzech-letniem. Posiada wszelkie BIŻUTERYJE, ŁAŃCUSZKI, w złocie, srebrze i metalu. Wszelkie naprawy wykonuje z rocznym poręczeniem. — Ceny niskie.

Wł. Miciński, art. rytownik

W tym samym lokalu
wykonuje: Monogramy, herby i napisy na metalach i drogich kamieniach. — Rzeźby artystyczne. — Pieczątki kauczukowe.

„HOTEL POLSKI“

pod „BIAŁYM ORŁEM“

w Krakowie, ul. Floryańska l. 42.

Na Floryańskiej koło bramy
Zdobi ścianę „Orzeł biały“,
Pod tym znakiem hotel znany,
„Hotel Polski“ okazały!
Wewnątrz, zewnątrz odnowiony,
Meble, pościel — oko pieści,
Ma dodatnie wszystkie strony,
Ku wygodzie wszystko mieści.

Zjednął sobie już uznanie,
Kto zawita do Krakowa.
Czy to Pany, czy to Panie —
Nie szczędzą mu pochwał słowa.
Kto więc tedy patryota
I kto ceni takie znamię,
Niech zagości w nim z ochotą
Ceny niskie — nader tanie.

CHROMO-FOTOSKOP

najnowsza zdobycz fotografii plastycznej

w Krakowie,

ul. Floryańska L. 4, parter.

OBRAZY

W KOLORACH NATURALNYCH!

Najnowsze regulatory szkieł odpowiednio do wzroku i regulatory do światła! — Hygieniczne oczyszczenie szkieł! Zmiana obrazów każdego tygodnia! Wstęp 10 centów.

Nr. Tel. Zakł. 72. Nr. Tel. Sklepu 445. Nr. Tel. Filii Zakł. 198.
Nr. Telefonu Elektrowni 567.

Sklep Gazowni i Elektrowni miejskiej

w Krakowie, Plac Szczepański L. 1,

poleca świeczniki, lampy, palniki gazowe i elektryczne, siatki Auera, szkło, węże itp. — Przyrządy do gotowania na gazie, kuchenki, palniki, piece, kominki, przyrządy kąpielowe, przyrządy dla rzemiosł. — Krajowe i zagraniczne najnowsze style i systemy. — PRZYRZĄDY DO GRZANIA i GOTO-
WANIA sprzedaje po cenach fabrycznych.

Do odnawiania mieszkań wszelkie
potrzebne artykuły, jak

FARBY podłogowe, olejne,
lakierowe i woskowe

Wyroby szczotkarskie,

Linoleum i ceraty chodnikowe, Rogózki do przed-
pokoi i t. p. artykuły dla potrzeb domowych

poleca

REIM i SPÓŁKA Kraków, Rynek 37.

Największa w Krakowie i okolicy

Parowa Fabryka Wódek Polskich

Romana Marczyńskiego na Zwierzyńcu

poleca stare, odležałe nalewki owocowe, likiery,
wódki gdańskie, rumy, araki i koniaki.

Ceny zadziwiająco niskie.

SKLEPY FABRYCZNE:

Kraków, Floryańska 32

Telefon Nr. 605.

i Półwsie Zwierzyniec,
„Pałac“ 20, Telefon Nr. 77.

Cenniki ilustrowane na żądanie
gratis i franko.

KAZIMIERZ GERGOWICZ

przedtem ANTONI KOZŁOWSKI

Lwów, ul. Halicka 16.

SKŁAD PAPIERU,

przyborów do pisania, rysowania i malowania

Towarów galanteryjnych

i DZIEŁ SZTUK PIĘKNYCH.

Francuskie, Angielskie,
Krajowe i inne

PERFUMY

MYDŁA, WODY do włosów,

Środki do czyszczenia zębów, pudry itd. Środki kosme-
tyczne do pielęgnowania twarzy i ciała. Szczotki,
grzebień, lusterka, gąbki itp. artykuły toaletowe

w największym wyborze polecają

REIM i Sp. Kraków.